

# Dziady w Białogrodzie

Data publikacji: 9.11.2019 15:50

W Białogrodzie, czyli rekonstrukcji osady warownej z X wieku nie tylko odtworzono architekturę tamtych czasów. Gospodarze Białogrodu i związani z tym miejscem pasjonaci z różnych grup rekonstrukcyjnych starają się także odtwarzać zwyczaje dawnych Słowian.

I o ile z wiedzą, jak wyglądały chaty, w jakich żyli nasi przodkowie nie ma większych problemów, gdyż wiele wskazówek dostarczają badania archeologiczne, to z odtwarzaniem kultury duchowej przodków jest już dużo trudniej. - **Wiele opieramy na domysłach analizując to, co przetrwało w kulturze ludowej** - wyjaśnia Katla, gospodyni Białogrodu.

Tak też było z obrzędem Dziadów, jaki rekonstruktorzy odprawili 2 listopada. Komóż z nas gdy słyszy „Dziady” nie ciśnie się na myśl cytat z Mickiewicza „ciemno wszędzie, głucho wszędzie”... I tak też było w Dzień Zaduszny w Świętym Gaju w Białogrodzie. To znaczy było ciemno, bo obrzęd, zgodnie z tradycją, odprawiono po zachodzie słońca. Ponadto impreza była zamknięta, tylko dla rekonstruktorów. A to oznacza, że nie było turystów, obserwatorów ani żadnych wynalazków techniki które nie istniały we wczesnym średniowieczu. (wyjątek stanowił schowany pod wełnianym płaszczem aparat bez flesza, dzięki czemu naszym Czytelnikom dane jest cokolwiek z obrzędu zobaczyć). Jedynym światłem oświetlającym scenę obrzędu był więc blask płonącego przy posągu boga Welesa ogniska.

Żerca, czyli pogański kapłan, w którego wcielił się Janusz Czycibor Ligocki z drużyny rekonstrukcyjnej „Cieszyński ród z Golęszyc” (pisaliśmy: Gość Ox. pl - Janusz Ligocki <https://wiadomosci.ox.pl/gosc-ox-pl-janusz-ligocki,59749>) starał się odtworzyć obrzęd, jaki mogli praktykować nasi przodkowie. Wzywał więc ich duchy, by przybyły na wspólną ucztę. Złożył także bogom ofiarę wsypując w płomień ogniska garść mąki czy wlewając kilka kropli miodu pitnego.

Po odprawionym przy ognisku obrzędzie dziadów wszyscy zgromadzeni przenieśli się do jednej z chat na biesiadę. Tak, jak odzienie wszystkich jej uczestników było wierną rekonstrukcją odzieży wczesnośredniowiecznej, tak i takoweż były miski, kubki i sztucce. Jedynie w kwestii zawartości naczyń stołowych rekonstruktorzy poszli na ustępstwa i choć niektórzy przygotowali się starannie do uczyty piekąc coś czy gotując własnoręcznie, to w drewnianych i glinianych miskach łądowały często też potrawy ze współczesnego marketu, a w glinianych kubkach takoweż napoje. Jednak sceneria chaty niczym w X wieku została zachowana.

I choć tym razem była to impreza zamknięta, to bywają okazje, by taką scenerię zobaczyć. Odbywają się w Białogrodzie bowiem i imprezy otwarte dla turystów i obserwatorów, a rekonstruktorzy wówczas nie tylko pokazują jak żyło się w tamtych czasach, ale też oprowadzają po osadzie, opowiadają. Pisaliśmy o takich imprezach jak [Noc Kupały](#), [Święto płonów](#), [Festiwal Ognia](#), [Swadźba, czyli słowiański ślub](#), [Festiwal Kultury Wielkomorawskiej w Białogrodzie](#), czy wreszcie [Wiara w naturze zaklęta](#).

Kto więc ma ochotę zajrzeć w X wiek z pewnością będzie miał taką okazję jeszcze nie raz.

(indi)